


Paweł Grabarczyk

**W POSZUKIWANIU
TEORII ZNACZENIA**

**PRÓBY EKSPLIKACJI POJĘCIA ZNACZENIA
W FILOZOFII XX WIEKU**

 **WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**

W POSZUKIWANIU TEORII ZNACZENIA

**PRÓBY EKSPLIKACJI POJĘCIA ZNACZENIA
W FILOZOFII XX WIEKU**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Paweł Grabarczyk

**W POSZUKIWANIU
TEORII ZNACZENIA**

**PRÓBY EKSPLIKACJI POJĘCIA ZNACZENIA
W FILOZOFII XX WIEKU**



**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2018

RADA NAUKOWA SERII *W POSZUKIWANIU IDEI XXI WIEKU*

*Tomasz Sieczkowski, Paweł Grabarczyk, Katarzyna de Lazari-Radek
Marcin Kafar, Michał Wróblewski*

REDAKTORZY INICJUJĄCY SERII *W POSZUKIWANIU IDEI XXI WIEKU*

Urszula Dzieciatkowska, Agnieszka Kałowska

RECENZENT

Anna Jedynak

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Janna Balcerak

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcia wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/t30gallery

© Copyright by Athors, Łódź 2018

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

ISBN 978-83-8088-388-8

e-ISBN 978-83-8088-389-5

*Dla moich trzech A:
Ani, Antosia i Amigi*

Spis treści

Wstęp	9
CZĘŚĆ I. TEORIE TRADYCYJNE	
Rozdział 1. Znaczenie według Johna Locke'a	21
Rozdział 2. Konotacja i denotacja w teorii Johna Stuarta Milla	27
Rozdział 3. Gottlob Frege i podział na „sens” i „nominat” ..	37
Rozdział 4. Teoria deskrypcji Bertranda Russella	51
CZĘŚĆ II. EKSPLIKACJA	
Rozdział 5. Rudolf Carnap – teoria syntaktyczna	61
Rozdział 6. Kazimierz Ajdukiewicz – dyrektywalna teoria znaczenia	71
Rozdział 7. Ludwig Wittgenstein z <i>Traktatu logiczno-filozoficznego</i> , czyli obrazkowa teoria znaczenia	103
Rozdział 8. Alfred Tarski i rehabilitacja semantyki	121
Rozdział 9. Ekstensja, intensja i weryfikacja w późnej teorii Rudolfa Carnapa	131
CZĘŚĆ III. DESTRUKCJA	
Rozdział 10. Późny Wittgenstein, czyli gry językowe	157
Rozdział 11. Willard Van Orman Quine i widmo niezdeterminowania	175

CZĘŚĆ IV. NOWE NADZIEJE

Rozdział 12. Donald Davidson – teoria prawdy jako teoria znaczenia	211
Rozdział 13. Saul Kripke i Hilary Putnam, czyli tryumfalny powrót metafizyki	223
Zakończenie	247
Literatura cytowana	259

Wstęp

Sceptycy twierdzili, że w języku istnieją trzy różne od siebie rzeczy – słowo, przedmiot, który słowo oznacza i sens (względnie znaczenie), czyli to, czego w odróżnieniu od słowa i przedmiotu nie postrzega człowiek, który nie zna danego języka [Stanosz 1973: 11]. Rozróżnienie to wydaje się tak naturalne, że aż trudno uwierzyć, że problematyka znaczenia okazała się dla filozofów zagadką, którą zajmowali się praktycznie przez cały wiek XX.

Pojęcie znaczenia występuje w filozofii pod wieloma nazwami: „treść”, „sens”, „intensja”, „komprehensja”, „pojęcie”, „sąd”¹, „treść kognitywna”. Niekiedy nawet słowo „informacja” bywa synonimem znaczenia. Niezależnie od tego, pod jaką nazwą występuje, nie ulega wątpliwości, że pojęcie znaczenia jest jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym pojęciem filozofii analitycznej. Jeżeli przyjmiemy, że filozofia analityczna narodziła się wraz z pracami Gottloba Fregego o języku, to uznać można, że zagadnienie pojęcia znaczenia leży u podstaw całego tego nurtu. Nie powinno nas to dziwić. Tak zwany „zwrot lingwistyczny”, który jest niewątpliwie jednym z najbardziej charakterystycznych aspektów filozofii analitycznej, prowokuje pytania o znaczenie wyrażeń. Choć filozofia analityczna podej-

¹ W przypadku sensu zdań.

muje wiele spośród klasycznych „wielkich pytań filozofii”, to jej metoda zakłada możliwość sparafrazowania lub doprecyzowania ich oraz równoznaczność analizowanego z analizowanym, a przynajmniej podobieństwo znaczenia. Wygląda więc na to, że od pojęcia znaczenia nie sposób uciec. Jest ono uwikłane w sieć innych pojęć, którymi interesują się filozofowie analityczni. Oczywisty jest choćby jego związek z odniesieniem przedmiotowym², a dzięki temu również z pojęciem prawdy (przynajmniej w ujęciu Fregowskim, w którym prawda to jedno z dwóch dostępnych odniesień zdań). Mówiąc o zdaniach prawdziwych na mocy znaczenia, dochodzimy do pojęcia analityczności. Zdania analityczne, rozumiane tradycyjnie jako odznaczające się apriorycznością i koniecznością, angażują nas w epistemologiczny problem wiedzy i metafizyczny problem światów możliwych. Jeżeli uświadomimy sobie jeszcze, że pojęcie znaczenia jest spadkobiercą innego ważnego pojęcia filozofii – pojęcia idei – to łatwo możemy dojść do wniosku, że praca o teorii znaczenia powinna przyjąć formę rozprawy monumentalnych rozmiarów. Krótki rzut oka na liczbę stron rozprawy, którą czytelnik ma w ręku wystarczy do tego, by uznać, że dokonano tu jakichś uproszczeń. I rzeczywiście, pomijam w tej książce zupełnie zagadnienia dotyczące tradycyjnego pojęcia idei, choć sądzę, że jest to temat godny odrębnych badań. Pomijam również te rozważania na temat pojęć analityczności, odniesienia i prawdy, które nie wyznaczają określonej teorii znaczenia. Zrezygnowałem wreszcie z analizy koncepcji odwołujących się do pojęcia intencji użytkownika języka. Uznałem, że próba objaśnienia pojęcia znaczenia przez odwołanie się do pojęcia o wiele mniej

² Jak zobaczymy na następnych stronach, wcale taki oczywisty nie jest. Chodzi tu więc raczej o preteoretyczne intuicje, o których mówię w dalszej części *Wstępu*.

jasnego³, którego potoczny odpowiednik oparty jest głównie na metaforach⁴, od początku nie rokuje zbyt dobrze. Innym świadomym ograniczeniem tematyki jest skupienie się na tzw. znaczeniu leksykalnym – idąc za intuicją badaczy omawianych na kolejnych stronach tej książki przyjmuję, że nawet jeżeli znaczenie konkretnej wypowiedzi uwikłane jest w kontekst (który badać powinna pragmatyka języka), to bazuje ono na niezależnym od kontekstu leksykalnym trzonie, którego teorię podawać powinna semantyka języka. Częściowo z tych samych względów nie omawiam w tej pracy również nowszych teorii z dziedziny kognitywistyki. Dobór analizowanych koncepcji podyktowany jest bowiem zamiarem pokazania drogi, jaką teoretycy znaczenia przebyli – od niezwykle optymistycznego do stanowiska, które określane bywa jako „nihilistyczne”. Główne zadanie teoretyków znaczenia określam kilkakrotnie w tej pracy mianem „projektu eksplikacji”. Nie jest to żaden wspólny projekt, który filozofowie podjęliby razem w ramach jakiegoś manifestu czy pojedynczej szkoły filozoficznej. Jest to raczej zbiorcza nazwa dla rozmaitych koncepcji, których autorzy starali się nie tyle o uzyskanie „znaczenia pojęcia znaczenia”, ile raczej o wypracowanie pewnego możliwie precyzyjnego pojęcia odpowiadającego niektórym wybranym kontekstom swego preteoretycznego oryginału. Przy doborze koncepcji kierowałem się więc głównie chęcią pokazania, jak program eksplikacji borykał się z zachowaniem pewnych intuicji co do potocznego pojęcia znaczenia. Intuicji, które autorzy traktowali często jak wskaźnik sukcesu teorii – teoria idealna powinna wspierać wszystkie lub choćby

- 3 Za przykład niech posłuży sformułowanie Strawsona: „[...] intencją [...], którą w sposób niepełny można opisać jako powiadamanie lub wywoływanie u odbiorców myśli, że mówiący posiada pewne przekonanie” [Strawson 1970: 20].
- 4 Być z czymś w stosunku intensjonalnym wyjaśniane jest często jako „bycie nakierowanym na...”, „celowanie w...”, „trafianie w...”.

większość z nich. Obecność tych założeń nietrudno w omawianych poniżej teoriach dostrzec, choć ich status w ramach danej teorii bywa różny – niekiedy były one przez autorów wyrażone wprost, jako dezyderaty, które teoria powinna spełniać, niekiedy formułowane były jako tezy lub prawa, niekiedy zaś funkcjonowały jako aprioryczne założenia oczywiste tak bardzo, że autorzy uświadamiali je sobie dopiero odkrywszy, że stworzona przez nich teoria im przeczy. Przyjrzyjmy się pokrótce tym intuicjom.

1. *Znaczenia są pewnego rodzaju przedmiotami.* Zakłada się tu, że można uzyskać sensowną odpowiedź na pytanie: co to jest znaczenie? Odpowiedź miałyby zaś wskazywać na jakiś byt – mentalny (pojęcie, ideę) albo idealny (ideę platońską).

2. *Znajomość znaczeń jest pewnego rodzaju wiedzą i wyznacza kompetencję językową użytkownika języka.* Warunkiem posiadania kompetencji językowej jest posiadanie dostępu do kompletu (lub przynajmniej pokaźnego zasobu) znaczeń danego języka. Użytkownik powinien być w stanie manifestować znajomość znaczeń nie tylko przez sprawność językową, lecz także „podać znaczenie” wyrażenia lub wygenerować listę kontekstów, w których wyrażenie to występuje.

3. *Dwa wyrażenia o tym samym znaczeniu są wymienne „salva veritate”.* Punkt ten jest niewątpliwie atrakcyjny – wymiennalność z zachowaniem wartości logicznej mogłaby być definicją tożsamości znaczenia. Intuicja ta zakłada, że nie powinny istnieć konteksty, w których synonimów nie da się wymieniać bez zmiany wartości logicznej zdania. Powszechnie znane są dwa konteksty, które podminowują tę intuicję: konteksty modalne i tzw. zdania psychologiczne (*belief sentences*). Oto dwa typowe przykłady ilustrujące ten problem. Załóżmy, że wyrażenia „Londyn” i „stolica Anglii” są synonimiczne. Okazuje się, że wyrażenia te nie są wymienne w takich oto dwóch zdaniach:

- (1) *Londyn mógłby nie być stolicą Anglii*
- (2) *Marek nie wie, że Londyn to stolica Anglii (załóżmy, że to prawda)*

Wymienienie wyrażenia „stolica Anglii” na „Londyn” prowadzi do tego, że oba zdania stają się fałszywe.

4. *Znaczenie determinuje odniesienie, ale nie odwrotnie.* Intuicja ta głosi, że ten, kto zna znaczenie jakiegoś wyrażenia, wie, o jakich przedmiotach można je prawdziwie orzec. Jednocześnie, wiedząc jedynie, o jakich przedmiotach można zgodnie z prawdą orzec jakieś wyrażenie, może nie być w stanie ustalić znaczenia tego wyrażenia. Zauważmy, że punkt ten wiąże się z poprzednim w taki sposób, że konteksty, za pomocą których najłatwiej zaprezentować różnicę między zakresem a znaczeniem – to właśnie konteksty modalne i zdania psychologiczne.

5. *Znaczenie wyrażen jest funkcją ich wyrażen składowych.* To tak zwana zasada kompozycyjności. Znając znaczenie elementarnych wyrażen mojego języka, powinienem być w stanie zinterpretować dowolnie złożone wyrażenie. Wiąże się ona ściśle z punktami 2. i 3. To właśnie dzięki niej użytkownik języka może nabyć kompetencję językową, manifestującą się w zdolności do interpretacji dowolnego wyrażenia – wymaga się od niego tylko tego, aby był w stanie opanować znaczenia skończonej liczby wyrażen języka. Związek z punktem 3. polega na tym, że wymiana jednego wyrażenia na inne o tych samych własnościach semantycznych nie powinna zmieniać własności semantycznych większej całości.

6. *Znaczenie (przynajmniej niektórych) wyrażen prostych pochodzi z doświadczenia.* Jest to pewnego rodzaju uszczegółowienie poprzedniego punktu – zgoda na intuicję 5. nie implikuje jednak punktu 6. Zakłada się, że znaczenia wyrażen zależą od ich elementów, ale ostateczna analiza doprowadzi do

prosty, atomowych wyrażeń, które odnoszą się do jakichś elementów doświadczenia – danych zmysłowych, przedmiotów prostych czy idei prostych w umyśle.

7. *Znajomość znaczeń manifestuje się w bezwarunkowej asercji niektórych zdań.* Punkt ten może być rozumiany jako konkurencyjny wobec punktu 1., choć niekoniecznie. Zakłada się tu istnienie specjalnych zdań, które testują znajomość znaczeń użytkownika. Nie musi on więc być w stanie oowych znaczeń reprodukcować. Szczególnym przypadkiem takich zdań mogą być tzw. zdania analityczne, czyli takie, których wartość logiczna zależy od ich znaczenia. Prawdziwych zdań analitycznych nie sposób odrzucić, jeśli rozumie się ich znaczenie.

8. *Oprócz sporów rzeczowych istnieją spory pozorne, opierające się na różnym znaczeniu słów.* Zakłada się tu, że w sytuacji, w której istnieje między rozmówcami różnica zdań może ona wynikać albo z różnicy poglądów, albo z różnicy w sposobie posługiwania się językiem i że da się te dwie sytuacje odróżnić. Różnica opinii polega na tym, że dwoje ludzi mówi coś innego o tym samym, natomiast różnica językowa na tym, że ludzie ci mówią o różnych rzeczach. Punkt ten wiąże się więc z intuicją 4. Uznanie, że istnieje sposób odróżniania od siebie tych dwóch sytuacji może implikować punkt 1. – prosimy rozmówcę o podanie znaczenia, punkt 7. – sprawdzamy, czy akceptuje pewne specjalne zdania lub punkt 6. – sprawdzamy pojęcie do podstawowych składników empirycznych, co do których, tak jak w przypadku idei prostych Locke'a, nie można się mylić.

9. *Dwa wyrażenia tego samego języka mogą mieć to samo znaczenie,* zakłada się więc, że istnieje relacja synonimiczności, co może się wiązać z punktem 3. – będzie ona wtedy polegała na wymienialności *salva veritate* (może być jednakże zdefiniowana w inny sposób).

10. *Dwa wyrażenia różnych języków mogą mieć to samo znaczenie.* Intuicja ta jest podstawą pojęcia przekładu. Zakłada się tu, że znaczenia są czymś niezależnym od języka – język możemy zmieniać, ale znaczenia pozostają te same.

11. *Język można wzbogacać o nowe znaczenia, nie zmieniając znaczeń wcześniej w nim istniejących.* Jest to intuicja tak powszechna, że gdyby nie teorie, które prowadzą do przeciwnych wniosków, nie byłaby tu w ogóle wymieniana. W wersji ostrożniejszej zakłada się tu, że nowe wyrażenie językowe nie musi (choć może) zmieniać znaczeń żadnego wyrażenia obecnego już w tym języku. W wersji ostrożniejszej zakłada się, że nowe wyrażenie zmienia znaczenia pewnych istniejących w języku wyrażań, ale istnieją też takie, które mają dokładnie to samo znaczenie, co przed rozszerzeniem języka. Intuicja ta może wiązać się z punktem 6. – wprowadzenie nowego wyrażenia prostego, powiązane np. z jakąś niedostępną wcześniej daną zmysłową, nie zmienia znaczenia żadnego ze starych wyrażań.

12. *Istnieje granica między wiedzą o znaczeniach słów a wiedzą o świecie.* Intuicja ta zakłada, że kompetentny użytkownik języka nie musi wiedzieć nic o świecie. Wiąże się ona w oczywisty sposób z punktem 1. Zakłada się tu ponadto, że istnieją zdania, które nie stwierdzają niczego o świecie – zdania analityczne. Prawdziwość takich zdań jest dla użytkownika oczywista na mocy intuicji 5. – wystarczy, że rozpozna on ich strukturę i znaczenia wyrażań składowych. Intuicja ta wiąże się również z punktami 7. i 8. – zdania analityczne użytkownik musi zaakceptować. Są one też często zdaniami, które pozwalają na rozstrzygnięcie, czy mamy do czynienia ze sporem rzeczowym, czy słownym. Związek z intuicją 9. polega na tym, że jeśli postawimy znak identyczności między dwoma synonimami, to powinniśmy uzyskać zdanie analityczne.

13. *Znaczenia słów są kwestią konwencji.* Nie chodzi tu o to, że słowo „koń” mogłoby oznaczać np. psy. Punkt ten wiąże się

ściśle z poprzednim, gdyż zakłada się tu, że słowa mają określone znaczenie niezależnie od postępów wiedzy. Ich znaczenie jest wyłącznie kwestią pewnej umowy pomiędzy użytkownikami języka. Znaczenia są zależne od naszych arbitralnych decyzji co do rewizji słownika, a nie od czegokolwiek innego.

14. *Istnieją wyrażenia poprawne gramatycznie, lecz niepoprawne semantycznie (nonsensowne)*. Intuicja ta wiąże się z punktem 12. Zaprzeczenia zdań analitycznych mogą być bowiem przypadkiem zdań poprawnych gramatycznie, lecz nonsensownych. Sprzeciw wobec tego rozwiązania opiera się na intuicji, że zdanie zbudowane z sensownych elementów nie powinno być nonsensowne. Ta ostatnia intuicja idzie często w parze z twierdzeniem, że z wyrażeń nonsensownych nie da się utworzyć wyrażeń sensownych. Wiąże się to w oczywisty sposób z punktem 5.

15. *Słowa odnoszą się do przedmiotów*. Intuicja ta jest tak oczywista, że nie wymaga dłuższego rozwinięcia. Większość badaczy zakładała, że język służy do opisu świata i w jakiś sposób do tego świata się odnosi.

Wszystkie koncepcje znaczenia naruszają jedną lub więcej intuicji omówionych powyżej. Niektóre z nich okazały się tak istotne, że po ich obaleniu intuicyjne pojęcie znaczenia niektórzy byliby skłonni określić jako zdestruowane.

* * *

Przedstawię teraz pokrótce strukturę pracy, składającej się z czterech głównych części. W **części pierwszej** omawiam tradycyjne teorie znaczenia, które podtrzymują większość z wymienionych wcześniej intuicji. Płacą jednak za to wysoką cenę – zawierają wiele niejasnych aspektów, które stały się głównym motywem projektu eksplikacji. W **części drugiej** podejmuję próby zdefiniowania pojęcia znaczenia za pomocą narzędzi, które miały oczyścić je z niejasności teorii tradycyjnych. Mimo

wyrafinowania, próby te nie podtrzymują niektórych intuicji uznanych przez wielu za istotne i, co gorsza, opierają się na intuicjach, które okazały się nie do utrzymania. Ceną, jaką płacą za jasność jest zaś łatwość wyciągnięcia z nich konsekwencji, które często są niepożądane nawet z punktu widzenia ich autorów. **Część trzecia** zawiera właśnie ostateczne konsekwencje, które wynikają z wcześniejszych teorii. **Część czwarta** natomiast przedstawia dwie zupełnie różne próby wyjścia z impasu, w jakim znalazła się teoria znaczenia. Jedną z nich proponuje ratowanie pojęcia znaczenia w duchu teoretyków znanych z części trzeciej, druga – powrót do okresu sprzed „szaleństwa eksplikacji”.

Część I
TEORIE TRADYCYJNE

Rozdział 1

Znaczenie według Johna Locke'a

Jest coś szczególnie przewrotnego w tym, że Locke, pisząc na temat języka, odczuwa potrzebę objaśnienia czytelnikowi powodów, dla których zajmuje się tak błahym tematem. Potrzeba ta stanowi potwierdzenie przełomu, jakim był w filozofii tzw. „zwrot lingwistyczny”. Wyraźnie widać, że Locke nie miał ambicji tworzenia teorii znaczenia – to, czego dowiadujemy się z *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego* o języku stanowi pewnego rodzaju dodatek do teorii idei. Jednak bez względu na to, jak marginalne wydawały się Lockowi jego poglądy dotyczące języka, ich wpływu na dalsze dzieje teorii znaczenia nie sposób przecenić. Propozycja Locke'a jest doskonałym przykładem teorii, określanych przez Quine'a jako „mit muzeum” – trudny do wykorzenia pogląd, który zdominował myślenie o języku. Jest tak nawet w przypadkach, gdy dany autor najpierw deklarował się jako przeciwnik wyłożonej w *Rozważaniach* koncepcji – zobaczmy to w kolejnym rozdziale poświęconym Millowi. Przyglądając się propozycji Locke'a warto pamiętać, że nie znajdziemy tu wyraźnego rozgraniczenia między znaczeniem a odniesieniem. Wiele użytych przez niego określeń wskazuje raczej na to drugie, a nie pierwsze, co stawia pod znakiem zapytania sensowność mówienia o „teorii znaczenia wyrażen Locke'a”. Pod koniec tego rozdziału stanie się jednak jasne, w jaki spo-

sób prezentowaną teorię można sformułować przy zachowaniu dychotomii: znaczenie – odniesienie.

Z książki poświęconej językowi dowiadujemy się, że słowa odnoszą się do idei w umyśle mówiącego, przynajmniej bezpośrednio. Pośrednio, bo za pośrednictwem idei właśnie, odnoszą się oczywiście do przedmiotów. Locke zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest to stanowisko intuicyjne i zauważa, że ludzie przekonani są o tym, że mówią o przedmiotach, a nie o swoich ideach. Jego stanowisko jest jednak wynikiem wyłożonej wcześniej analizy ludzkiego poznania – dostęp do przedmiotów zawsze zostaje zapośredniczony przez idee – jest tak niezależnie od tego, czy posługujemy się w danym momencie językiem, czy też nie. Propozycja związana z językiem stanowi zatem, szczególnie przypadek ogólniejszego schematu stosowanego przez autora w celu wyjaśnienia zagadki ludzkiego poznania. Jest więc jasne, że aby dowiedzieć się czegoś o języku, musimy przyrzeć się teorii idei proponowanej przez Locke'a. Nie będę tu streszczał całej tej teorii, przyjrę się tylko tym wątkom, które są istotne dla rozpatrzenia teorii znaczenia i odniesienia wyrażeń.

Jak autor *Rozważań* zauważa, słowa odnoszą się nie tylko do idei w umyśle mówiącego, lecz także do idei w umysłach innych ludzi. To tajemnicze sformułowanie interpretować należy jako próbę odparcia zarysowującej się tu koncepcji niezależnych języków prywatnych. Jest to problem, który nasuwa się, w zasadzie, natychmiast – skąd mogę wiedzieć, czy łączę z danym wyrażeniem tę samą ideę, co mój rozmówca? W jaki sposób ustalić, że dwie osoby mają na myśli taką samą ideę? W praktyce, ponieważ dokonano tu utożsamienia znaczenia z ideami, jest to zakamuflowane pytanie o kryteria synonimiczności, które wielokrotnie będzie nas prześladowało w tej książce. Rozwiązanie trudności związanych z kryterium tożsamości idei wymaga odesłania do przedstawionego w księdze